

# Francuzi nie chcą tyrać do starości

6 grudnia 2019

Wczoraj nad Sekwaną rozpoczął się strajk generalny. Solidarnie pracy odmówili pracownicy sektora transportu, edukacji, strażacy, śmieciarze, także adwokaci. Połączyła ich świadomość wspólnoty interesu – sprzeciw wobec reformy emerytalnej, wdrażanej przez neoliberalny reżim Emmanuela Macrona.



Francuska stolica była wczoraj sparaliżowana. Nie kursowały pociągi metra, a większość składów miejskiej kolei również nie wyjechała na trasy. Nieczynne było również lotnisko, bo strajkowali kontrolerzy lotów. Zamknięto szkoły. Jak powiedział minister edukacji Jean-Michel Blanquer, w całym kraju do strajku przystąpiło co najmniej 55 procent nauczycieli. Wczoraj otwartych było zaledwie 30 procent placówek. Rodzice musieli sobie radzić i organizować pomoc w opiece nad dziećmi. Zamknięto także część uczelni wyższych. Pracy odmówili również pracownicy wywozu odpadów. Nieczynne były biura adwokackie.

W całym kraju występowały utrudnienia na drogach, kolei oraz w ruchu lotniczym i szkołach. 90 procent kursów pociągów TGV zostało odwołanych, zakłócenia występowały także na trasach regionalnych i międzynarodowych. Wielu pasażerów wybrało się do pracy pieszo, inni skorzystali z rowerów czy hulajnóg.

To jednak nie wszystko. Wczoraj w Paryżu odbyła się wielka manifestacja. Porządku pilnowało ponad 6 tysięcy policjantów. W sumie w całym kraju odbyło się 245 manifestacji. Francuska prasa określa dzisiejszy dzień jako „moment prawdy dla Macrona”.



Strajk generalny we Francji objął nie tylko pracowników. W protestach masowo uczestniczą studenci, a szereg uczelni wyższych wyszła naprzeciw zaangażowaniu swojej kadry i słuchaczy. „Pracownicy, studenci zjednoczeni przeciw niepewności” – to popularne hasło z demonstracji.

„Francuskie uniwersytety stanowią ważne ogniwo trwającego strajku generalnego” – relacjonuje z Paryża Piotr Kuligowski, historyk, który obecnie przebywa w stolicy Francji na stażu naukowym. „Od kilku tygodni w ważnych paryskich instytucjach naukowych, takich jak EHESS (Szkoła Zaawansowanych Badań w Naukach Społecznych), dostrzec można było – wiszące zarówno na korytarzach, jak i w salach wykładowych – plakaty informujące o akcji oraz wzywające do ulicznych mobilizacji. Kadra naukowa w większości wyraźnie solidaryzuje z protestującymi. Wiele wykładowczyń i wykładowców już od kilku dni rozsyłało do grup zajęciowych e-maile z informacją, że ewentualna nieobecność na zajęciach 6 grudnia, tj. dzień po strajku, nie będzie brana pod uwagę przy ocenie końcowej. Dziś zaś prof. Christophe Prochasson, rektor EHESS, poinformował, że do końca tygodnia zawieszono są zajęcia, prowadzone w tej instytucji, gdyż duża część kadry (w tym – personelu ochroniarskiego) jest zaangażowana w strajk i może podjąć decyzję o jego przedłużeniu” – wyjaśniał wczoraj Kuligowski. „Nie pracują też najważniejsze biblioteki naukowe Paryża – również decyzja o ich zamknięciu spotykała się z dużym zrozumieniem i poparciem” – dodał.

Z kolei władze uniwersytetu Paris 1 Panthéon-Sorbonne ogłosiły zamknięcie na 4 i 5 grudnia trzech spośród swoich kampusów, co według organizacji studenckich jest decyzją niedopuszczalną. Działacze są przekonani, że władze uczelni zamierzały w ten sposób nie dopuścić do przeprowadzenia studenckiego zgromadzenia, podczas którego podjęte byłyby tematy emerytur i niepewności zatrudnienia. „Ta decyzja jest skandaliczna,

podjęto ją wbrew wszelkim demokratycznym zasadom” – napisali na „Twitterze” działacze Narodowego Związku Studentów Francji.

Uczelnie nie pracowały normalnie, a studenci wychodzili na ulice również w innych miastach Francji. Generalne zgromadzenia studentów odbyły się na uniwersytetach Le Mirail w Tuluzie, Lyon-II, Rennes-II, uniwersytecie Paula Valéry’ego w Montpellier, w Nantes. W Grenoble na placu rozpalono stos dla kukły znienawidzonego prezydenta Macrona, a tłum skandował: „Ratować studenta”, „Spalić Macrona!” To nawiązanie do tragicznej decyzji 22-latka z Lyonu, który, zdesperowany z powodu braku środków do życia i ciągłej niepewności, podpalił się przed budynkiem administracji swojej uczelni.

Mobilizacja podczas strajku generalnego była tak wielka, że protest zostanie przedłużony o kolejne dni. Druga strona jednak również się nie poddaje. Jak relacjonuje Piotr Kuligowski, sprawna machina propagandowa Macrona od tygodni stara się oczernić strajkujących wskazując, że osoby, biorące udział w strajku, bronią swych niesłusznych przywilejów, których pozbawiony jest sektor prywatny we Francji. „Komuniści zdają się przegrywać strajk pod względem przekazu telewizyjnego. Mimo dużej obecności w czołowych stacjach telewizyjnych od rana proponują głównie ogólne hasła, takie jak konieczność powrotu do zasad równości i solidarności. To może nie wystarczyć” – mówi rozmówca.

Autorstwo: PN i Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net